Nr. 127 | Bezpłatnie poczta opłacona gotówką | Lwów, środa 2 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lwb. Spółdzielczego Tow. Wyd. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

P. P. S. za kandydaturą tow. Marka

Nie wolno zawrócić z drogi!

Zapoczątkowana dnia 12. maja akcja oczyszczająca zgniłą atmosferę stosunków politycznych w Polsce utorowała sobie szczęśliwie drogę i wielkimi krokami zbliża się do opanowania całokształtu naszego życia publicznego.

Marsz. „zbuntowanych“ oddziałów wojskowych na Warszawę porwał najpierw do czynu zorganizowaną klasę pracującą, która w najważniejszym momencie walki rzuciła na szalę wypadków swe nieposlednięj wartości atuty w formie strejku generalnego, z którego strejk kolejowy miał niemal decydujące znaczenie.

Z upadkiem Witosowego Belwederu obudziła się cała Polska, wieś i miasto, wszystkie twórcze warstwy społeczne ogarnął entuzjastyczny zapał dla „odrodzenia moralnego“, którego wodzem i pionierem stał się Józef Piłsudski, dotąd szermierz orężny o wolność narodu, dziś zwycięski w walce o wolność dusz na froncie wewnętrznym.

I temu zwartemu, pełnemu entuzjazmu frontowi, nie zdołało się oprzeć i Zgromadzenie Narodowe. Waliły się i rozsypywały z każdym dniem z trudem podtrzymywane okopy św. Trójcy, kruszyło się to obozowisko wewnętrznej niemocy i moralnej zgnilizny. Cień potężnej postaci Marszałka Piłsudskiego przysłonił wszystko.

Podobnie jak swem wkroczeniem do Warszawy zdobył opinję całej Polski, wprowadzeniem swego wielkiego nazwiska na Zgromadzenie Narodowe uczynił je swej woli posłusznem.

Piłsudski wyboru nie przyjął. Chociaż jego kontrkandydat zdoła skupić nie wielką ilość głosów, chociaż już w pierwszem głosowaniu wybór Jego był dokonany, chociaż cała Polska na taki wynik głosowania niecierpliwie czekała, nie przyjął godności Prezydenta.

Motywy odmowy były różne: politycznej i osobistej natury. W odmowie tej mieści się przedewszystkiem odpowiedź, że w wielkiej wyzwoleńczej akcji nie chodziło o zdobycie władzy dla siebie.

Wysunięcie w ostatniej chwili, kontrkandydata z Poznania mogło wywołać wrażenie, że b. zabór pruski nie uznaje wbrew jego woli dokonanego wyboru. Piłsudski nie chciał być Prezydentem rozkładającej się Polski. Niebezpieczeństwo to było znacznie przecenione, ale w indywidualnej ocenie brane było poważnie pod uwagę.

A zadecydowały o odmowie momenty osobiste. Wspomnienie o losie świetlanej postaci pierwszego prezydenta Narutowicza, ustawiczne napady zbrojne na Sulejówek...

Ale raz puszczone w bieg koło historji nie może być wstrzymane, rozpoczęta wielka akcja renesansu życia politycznego w Polsce z takim entuzjazmem powitana nie może doznać załamania. Tak Marsz. Piłsudski, jak i Zgromadzenie Narodowe muszą wyciągnąć z dokonanych faktów logiczne konsekwencje. Droga powrotna do dawnych rządów jest już bezwzględnie zamknięta. Dzisiejsze Zgromadzenie Narodowe nie może się cofnąć z trafnie obranej drogi.

—:::—

Uchwały stronnictw w sprawie kandydatów.

WARSZAWA, 31. maja. (tel. wł.) Godzina 10.15 w nocy. Sytuacja w chwili obecnej przedstawia się w ten sposób, że PPS. wysuwa własnego kandydata. Ch. D. i Piast oświadczyły się za wysuniętą przez Piłsudskiego kandydaturą prof. Mościckiego Pos. Dębski (Piast) wysunął kandydaturę gen. Śmigłego, która oczywiście upadła. Obecnie trwają obrady klubów. O godz. 10.30 zbiera się klub PPS.

WARSZAWA, 31. maja. (tel. wł.) W godzinach popołudniowych i wieczornych obradowały wszystkie kluby sejmowe nad wytworzoną sytuacją. Klub ZLN. liczący 131 głosów i Ch. N. 28 głosów uchwaliły na dzisiejszem zgromadzeniu w dalszym ciągu oddać głosy na Bnińskiego. Do tych klubów późnym wieczorem przyłączyła się Ch. D. 47 głosów, oraz klub katolicko-ludowy pos. Matakiewicza 5 głosów.

Za kandydaturą rządu t. j. za głosowaniem na prof. Mościckiego, wypowiedziały się kluby: PSL. „Piast“. 66 głosów, NPR. 21. Kl. Pracy 10, oraz po długiej dyskusji także koło żydowskie 47 głosów. Kluby lewicy Wyzwolenie 33 głosy oraz stronnictwo chłopskie także 33 głosy po niedojściu do porozumienia co do kandydatury wystawionej przez PPS. zdecydowały się oddać głosy za kandydatem rządu prof. Mościckim. Kluby ukraiński 17 głosów i białoruski 10 głosów, oświadczyły że spór obecny jest wewnętrznym sporem polskim, z czego wynika, że jutro oba te kluby oddadzą białe kartki

—:::—

Prawdopodobieństwo wyboru p. Mościckiego.

P. P. S. wysuwa własnego kandydata,

WARSZAWA, 31. maja. (tel. wł.) Klub PPS. postanowił wysunąć jako kandydata PPS. na prezydenta pos. tow. Marka. Według powyższych danych, w pierwszem głosowaniu za kandydaturą reakcyjnego separatysty Bnińskiego padnie około 210 głosów, za kandydaturą Mościckiego około 209 za kandydaturą tow. Marka 48 głosów. Do tego nie wliczono Niemców, komunistów, N. P. Ch. i grupy ks. Ilkowa.

W każdym razie nie ulega kwestji, że w pierwszem głosowaniu kandydatura tow. Marka otrzyma najmniejszą ilość głosów, a żaden z kandydatów nie otrzyma bezwzględnej większości.

W drugiem głosowaniu PPS. odda swe głosy za kandydaturą p. Mościckiego i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powinien otrzymać bezwzględną większość.

—:::—

Marszałek Piłsudski wybrany prezydentem — nie przyjął wyboru.

WARSZAWA. 31. maja. (tel. wł.) Godz. 12. O godz. 11.40 wśród wielkiego naprężenia całego sejmu i całej Warszawy Marszałek Rataj ogłosił wynik głosowania:

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OTRZYMAŁ 292 GŁOSÓW.

Bniński wojewoda poznański, znany reakcjonista i separytysta poznański kandydat prawicy otrzymał 193 głosów, kartek białych oddano 61.

Wobec tego, Marszałek Rataj oświadczył, że Prezydentem Rzeczypospolitej

ZOSTAŁ WYBRANY WIĘKSZOŚCIĄ 99 GŁOSÓW MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

Na sali niesłychany entuzjazm, na lewicy okrzyki, prawica śpiewa „Jeszcze Polska nie zginęła".

—:::—

Marszałek Rataj oświadczył, że o godz. 12-tej głosi termin następnego Zgromadzenia Narodowego, na którem nastąpi zaprzysiężenie elekta lub wybór nowego, o ile Marszałek Piłsudski nie przyjąłby wyboru.

Robotnicy po fabrykach na wieść o wyborze Marszałka Piłsudskiego, na znak dany przez syreny fabryczne, porzucili pracę i masowo udają się na plac Teatralny, by manifestować na cześć Marszałka Piłsudskiego.

—:::—

Nastrój w Warszawie.

Warszawa, podobnie, jak cała Polska, żyje w oczekiwaniu i naprężeniu. W gmachu Sejmu ożywienie niezwykłe. Udział posłów i senatorów bardzo liczny, galerje przepełnione. Siedemdziesięciu korespondentów zagranicznych czeka z niecierpliwością i zrozumiałą ciekawością na przebieg i wynik Zgromadzenia Narodowego.

—:::—

Przebieg Zgromadzenia.

WARSZAWA, 31. 5. Godz. 9. Zgromadzenie Narodowe rozpocznie się o godzinie 10.15 rano. Już od godziny 7 rano zaczęli przybywać pojedyńczy posłowie i senatorowie, zwłaszcza tych klubów, które powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie głosowania odroczyły do dnia dzisiejszego. — Obradują obecnie NPR. i mniejszości słowiańskie. Reszta klubów powzięła decyzję co do głosowania w dniu wczorajszym.

Celem zapewnienia zupełnego bezpieczeństwa obradom Zgromadzenia władze administracyjne wydały zarządzenia, zmierzające do niedopuszczenia osób postronnych do gmachu obrad. Okoliczne ulice zamknięte są dla ruchu kordonem policji, która przepuszcza jedynie członków Zgromadzenia Nar., przedstawicieli Rządu, prasy krajowej i obcej oraz osoby zaproszone. Na mieście panuje wzorowy porządek i spokój.

—:::—

Białe kartki mniejszości nar.

WARSZAWA, 31. 5. Godz. 9.40. Przed chwilą skończyli obrady Ukraińcy i Białorusini, którzy postanowili oddać białe kartki. W wyniku dzisiejszych rannych obrad zjednoczenia niemieckiego powzięto decyzję uchylającą poprzednią uchwałę co do oddania białych kartek. Klub postanowił głosować za Marszałkiem Piłsudskim.

NPR. pozostawiła członkom wolną rękę w głosowaniu, z tem, że członkowie mogą głosować za kandydaturą Piłsudskiego.

Trzy kluby prawicy ZLN., Ch. N. i Ch. D. uzgodniły swoje stanowisko co do kandydatury wojewody poznańskiego dr. Adolfa Bnińskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed decydującym momentem.

WARSZAWA Godz. 9.50. Prawie wszyscy posłowie wielkich klubów są już obecni na sali. Z Z. L. N. brak jednego, z Piasta 4. w tem posła Witosa i Osieckiego, brak jeszcze posła Kiernika. Z P. P. S. jednego. Mniejsze kluby są w komplecie. W chwili obecnej zaczynają się już zjeżdżać przedstawiciele rządu, przyczem pierwszy przybył do Sejmu min. Makowski a w chwilę później minister Młodzianowski i szereg wyższych urzędników ministerjalnych. W loży dyplomatycznej są już obecni posłowie portugalski, czechosłowacki i hiszpański.

WARSZAWA, 31. 5. (tel. wł.). Godz. 10.05 Sala posiedzeń Sejmu jest już szczelnie zapełniona. W loży dyplomatycznej obecni prawie wszyscy akredytowani posłowie państw obcych. W loży prasowej przepełnienie. Korespondenci zagraniczni w liczbie ogólnej 70, w tem 8 przedstawicieli prasy amerykańskiej zajęli już specjalnie wyznaczone im przez władze sejmowe galerje. Na użytek prasy zarówno krajowej jak i zagranicznej oddano specjalną stację telegraficzną i ad hoc zorganizowane zamiejscowe połączenia telefoniczne. Loże rządowe i ministerjalne zapełnione. W tej chwili przybył Prezes Rady Ministrów Bartel. Posiedzenie zacznie się lada chwila.

—:::—

Otwarcie Zgromadzenia Nar.

WARSZAWA 31. 5. Godz. 10.30. Punktualnie o godz. 10.08 Marszałek Sejmu Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe powołując do Prezydjum w myśl par. 2 regulaminu obrad Zgromadzenia Narodowego z pośród członków sejmu posłów Niedbalskiego, Charasza, Ledwocha i Pużaka oraz wyznaczonych przez Marszałka Senatu członków Senatu Grützmachera, Kaniowskiego, Koernera i Glogera. Jako sekretarze urzędujący zasiedli poseł Pużak i sen. Grützmacher. Po złożeniu ślubowania przez sen. Cieszkowskiego, Marsz. Rataj wezwał zgromadzonych do składania kandydatur na Prezydenta przypominając, że zgłaszania kandydatur winno być pisemne poparte conajmniej 50 głosami. Na wezwanie podeszli do Prezydjum i złożyli nazwiska kandydatów posłowie Głąbiński Z. L. N., Dubanowicz Ch. N. i Marek P. P. S. Marszałek Rataj po odczytaniu zgłoszeń zakomunikował, iż podano z trzech stron dwie kandydatury w porządku alfabetycznym: dr. Adolfa Bnińskiego i Józefa Piłsudskiego. Z kolei wyznaczeni sekretarze przystąpili do odczytania listy członków Zgromadzenia i zbierania głosów. Marszałek Rataj stwierdził, że w myśl regulaminu kartki białe i kartki zawierające nazwiska głosujących oraz nazwiska osób niezgłoszonych oficjalnie za kandydatów przy obliczaniu uważane będą za nieważne. W tej chwili głosowanie trwa.

—:::—

Kto był nieobecny.

WARSZAWA 31. 5. południe. Punktualnie o godz. 11.06 ukończono głosowanie przyczem nieobecni posłowie na zarządzenie Marszałka jeszcze raz byli wywoływani do głosowania. Ostatecznie okazało się, że nieobecni są i nieusprawiedliwili swojej nieobecności posłowie i senatorowie: sen. Baranow Sergjusz, poseł Kiernik Wład. senatorka Lewczanowska Helena senator Lubieński Leon, poseł Osiecki Stanisław, poseł Piotrowski Adam, poseł Tymoszczuk Jerzy i poseł Wincenty Witos. Nieobecność swą usprawiedliwili posłowie: Kuryłowicz Adam i ks. Wójcicki Aleksander.

Po przeprowadzeniu głosowania marszałek Rataj zarządził 15-minutową przerwę na czas obliczenia głosów. Zauważyć należy, że głosowanie odbyło się w nastroju poważnym i nie było zakłócone żadnym absolutnie incydentem.

—:::—

Entuzjazm w mieście.

Wieść o wyborze Józefa Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej lotem błyskawicy obiegła całe miasto.

Przechodnie ściskają sobie dłonie ze łzami radości, padają sobie w ramiona, witają się entuzjastycznymi okrzykami: „Cześć! Niech żyje „Dziadek!"

Gotują się w mieście olbrzymie manifestacje radosne.

„Wrogowie" zaś (bardzo nieliczni) wzdychają z uczuciem ulgi, że „nie będzie już rewolucji".

Entuzjazm nieopisany ogarnia rzesze robotnicze i całe miasto.

—:::—

Marszałek nie przyjął wyboru.

WARSZAWA, 31. 5. Godz. 13-ta. (tel. wł.). Natychmiast po ogłoszeniu wyników głosowania Zgromadzenia Narodowego, po sejmie krążyły pogłoski, że Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjmie. Wkrótce pogłoski te obiegły całe miasto, budząc niepokój. Pytano, czy to prawda.

O godz. 12.20 do Marszałka Piłsudskiego udał się marszałek Rataj i premier Bartel.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OFICJALNIE ZAPOWIEDZIAŁ, IŻ WYBORU NIE PRZYJMUJE,

Marszałek Piłsudski ze swej strony wysuwa kandydaturę sławnego chemika profesora Politechniki lwowskiej.

DR. IGNACEGO MOŚCICKIEGO

ze Lwowa, znanego organizatora państwowych Zakładów Związków Azotowych w Chorzowie na Śląsku.

Jutro o godz. 10-tej odbędzie się dalszy ciąg Zgromadzenia Narodowego.

W sejmie wielka konsternacja. Klub Z. P. P. S. zwołał na popołudnie posiedzenie klubu celem zajęcia stanowiska wobec wytworzonej sytuacji.

Olbrzymie manifestacje robotników i wojska na rzecz Piłsudskiego.

WARSZAWA. 31. maja. (tel. wł.) W sejmie zrzeczenie się Marszałka

WYWOŁAŁO KONSTERNACJĘ.

Sytuacja jest zupełnie niejasna. Stronnictwa porozumiewają się między sobą. Na godzinę 5 wiecz. zapowiedziane są posiedzenia klubów poszczególnych stronnictw.

Nie jest wykluczonem że stronnictwa zwracać się będą do Marszałka z prośbą

O COFNIĘCIE DECYZJI.

Odpowiedzi Marszałka przewidzieć jeszcze nie można.

Możliwem jest także, że niezwykła wprost dotąd nie widziana w Warszawie

80 TYSIĘCZNA MANIFESTACJA

proletarjatu Warszawy pod sztandarami PPS., która odbyła się na placu Teatralnym gdzie przemawiało kilku posłów, wywrze wpływ na decyzję Marszałka. Po manifestacji wyruszył pochód, który po przejściu głównemi ulicami, rozwiązał się przed lokalem O. K. R-u PPS. w Alejach Trzeciego Maja.

Równocześnie na pl. Saskim odbywała się manifestacja oficerów i żołnierzy nie pełniących o tej porze służby. Przemawiali generałowie Tokarzewski i Górecki. W manifestacji brała liczny udział publiczność. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Garnizon warszawski wiadomość o wyborze Marszałka powitał wystrzałami armatnimi.

Wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne do Poznania

ZOSTAŁY JUŻ OD RANA ZERWANE.

Sejm - Rząd - Król - Dyktator.

Uwagi na czasie — napisał Ignacy Daszyński.

Ukazała się świeżo broszura polityczna tow. Daszyńskiego, która przez obronę demokratycznego ustroju w Polsce jest obecnie gorliwie wyzyskiwana przez reakcję przeciw wynurzeniom i stworzonym faktom przez marsz. Piłsudskiego.

Reakcja endecka systematycznie propagująca faszyzm i obszarnictwo, poszukująca króla, teraz nagle zaczęła bronić demokracji przed atakami na nią Piłsudskiego i socjalistów. Ale bardzo suchotnicza i szczególnego nabożeństwa byłaby ta demokracja polska, która w endecji i monarchistów miałaby obrońców.

Broszura tow. Daszyńskiego została napisana jeszcze przed przewrotem 12 maja. Jednakże niema w niej nic przestarzałego. Przeciwnie. Wszystkie jej założenia i wywody zachowały pełną wartość i dla chwili obecnej. Co więcej, broszura ta w znacznej mierze wyjaśnia nam tło polityczne, na którem mogło powstać zjawisko rewolucyjne 12-go maja. Zawarte zaś w świetnej pracy tow. Daszyńskiego wskazania polityczne w świetle tego przewrotu nabierają jeszcze większej wartości aktualnej. Dowód to najlepszy przenikliwości i głębokiego uzasadnienia myśli politycznej PPS.

Praca tow. Daszyńskiego wywołana została tymi atakami na ustrój demokratyczny, które w ostatnich czasach stały się ulubionym „konikiem“ stronnictw reakcyjnych. Monarchizm i faszyzm — to dwa najjaskrawsze wyrazy tego przeciwdemokratycznego kierunku. Ale i poza tym wyraźnie określonym reakcyjnym prądem, rozwinęły się w społeczeństwie nastroje przeciwsejmowe, godzące w samą zasadę przedstawicielstwa narodowego niejasne pożądania „dyktatury“ i t. d. Z tem wszystkiem tow. Daszyński rozprawia się po mistrzowsku, wskazując konieczność demokratycznego ustroju, ale zarazem *konieczność rozwoju i udoskonalenia demokracji.*

Jest rzeczą tak łatwą na Sejmie „psy wieszać“! Tow. Daszyński wskazuje, że rozpoczęła te ataki reakcja niemal od samego początku, pomimo, że w znacznej mierze Sejm opanowała. Reakcja bowiem wie, że nie zawsze Sejm będzie służył jej za narzędzie — i pragnie odwrócić to niebezpieczeństwo, fałszując ordynację wyborczą, domagając się powiększenia władzy Senatu i t. d. Tow. Daszyński wskazuje dodatnie znaczenie Sejmu i stwierdza, że bez Sejmu nie masz życia politycznego w Polsce. Wady Sejmu są w największej mierze wadami społeczeństwa, jego niewyrobienia siły czynników reakcyjnych i t. p. Sejm ma za długi okres trwania (5 lat), trudności rozwiązania Sejmu, kiedy ten Sejm przestał wyrażać wolę ogółu, nic nie mają wspólnego z demokracją. Nie demokracja jest złem, lecz *przewaga partyjnictwa reakcyjnego.* Zarzut nadmiernej rzekomo liczby posłów jest niesprawiedliwiony (1 poseł wypada na 63.000 mieszkańców). Natomiast złem jest *nadmiar partyj*, a zupełnie nienormalnem jest powstawanie coraz nowych partyj i partyjek w Sejmie.

Mówiąc o Rządzie, tow. Daszyński stwierdza, że *rządy nasze były naogół gorsze jeszcze od Sejmu.* Wśród ministrów mało było ludzi wybitnych i talentów politycznych. Ministrowie tchórzą zazwyczaj wobec Sejmu, ale ulegają biurokracji, nie mogą sobie z nią dać rady. Niezliczone konferencje kolegjalne przeciągają niesłychanie załatwianie najważniejszych spraw i niszczą poczucie osobistej inicjatywy i osobistej odpowiedzialności. W ministerjach t. zw. gospodarczych działają przemożnie *wpływy Lewiatanów* i innych sfer gospodarczych“.

Następnie tow. Daszyński rozprawia się z idjotyczną koncepcją „króla“, jako zbawcy

Omawiając zagadnienie „dyktatora“, tow. Daszyński wskazuje, jakie warunki złożyły się na zwycięstwo reakcyjnej dyktatury Mussoliniego i stwierdza, że podobnych warunków u nas niema. Nasz faszyzm jest to sama N. D. w innym tylko, konspiracyjnym stroju. Przy tej sposobności tow. Daszyński świetnie charakteryzuje N. D., jej metody myślenia i postępowania, jej nieumiejętność rządzenia. — *„To zakłamanie straszliwe* — pisał Daszyński proroczo — *to zmącenie najprymitywniejszych pojęć w narodzie musi skończyć się gwałtownym odruchem ze strony ludzi miłujących prawdę. „Zmącona atmosfera oczyszcza się przez burzę“.* A na in. miejscu: *Skutki przyjść muszą w jakichś straszliwych gromach protestu szerokiej masy. Czy protest ten pocejmie wojsko, czy rewolucja ludowa, to w istocie swej będzie jedno i to samo zwłaszcza, że akcje wojska skracają akcję oburzenia i protestu“.*

Przewidując w tej czy w innej formie akcję gwałtowną, Daszyński odrzucał jednak naiwnie—prostolinijne poszukiwanie zbawienia w „dyktatorze“ lewicowym, który przyjdzie i weźmie wszystko „za łeb“.

Jedyne wyjście rzeczywiste i pożyteczne to *ulepszenie i pogłębienie treści Republiki demokratycznej.*

Szkicowo tylko poruszyliśmy tutaj bogatą treść świetnej pracy tow. Daszyńskiego, która powinna znaleźć się w rękach nietylko każdego socjalisty polskiego, lecz każdego wogóle człowieka w Polsce, który chce sobie wyjaśnić sytuację polityczną i zadania chwili.

—:::—

Nastroje Wołynia i Poznańskiego.

Jakież nastroje panują po majowym przełomie na rubieżach naszych: na Wschodzie i Zachodzie? Jak ludność przyjmuje wiadomości ze stolicy, jak reaguje społeczeństwo, jak się zachowuje administracja, jakie odnosi wrażenie przybysz, obserwator?

Zdołbunów — miasto 7-tysięczne, na wschodnich krańcach Wołynia, 500 klm. od Warszawy, kilkanaście kilometrów od granicy sowieckiej. Przybywam do Z. 23 b. m. Tu jeszcze oficjalnie nic o tych historycznych wydarzeniach i przemianach niewiadomo. Miejscowy starosta p. Neuman ze swym starostą p. Stankiewiczem konfiskuje wszystko co mówi o wydarzeniach warszawskich. Groził inicjatorom Akademji, zapowiedzianej afiszami na cześć Marsz. Piłsudskiego na dzień 23 bm. i dopiero oświadczeniem, że Akademji, urządzanej przez oddział zdołbunowski T. U. R., weźmie udział i przemawiać będzie poseł na Sejm — nieco zmitygowałem p. starostę, który bez osłonek chwali się, że władzą dla niego jest jedynie wojewoda. Na prowokacji, na zawieszeniu najprymitywniejszych swobód konstytucyjnych, na groźbie i szykanach — administracja Dębskich i Neumanów rządzi na Wołyniu. Fabrykuje się „zamachy komunistyczne“ w Kowlu, rozgłasza się światu, że właśnie tam już udaremniono „pucz“ posłów komunistycznych, aby tylko w ten sposób pokryć swe rządy reakcyjne. Ludność natomiast żywiołowo manifestuje na cześć Marszałka Piłsudskiego, wita z ulgą przepędzenie rządu Witosa, liczy, że wreszcie i na Wołyń powiew swobód obywatelskich dotrze, że po Witosie kolej przyjdzie na Dębskich, Neumanów i Stankiewiczów.

Brałem udział w Akademji TUR na cześć Piłsudskiego. Wielka sala Domu Polskiego przepełniona; mimo znacznych opłat za wstęp. Przybyły delegacje z Równego Mizocza, z wielu gmin wiejskich, hen od samej granicy polsko-sowieckiej. Przemawiam, każde słowo o lepszej przyszłości witane entuzjastycznie. Telegram o uznaniu dla czynu Piłsudskiego, o woli ludności, aby on został prezydentem, za rozwiązaniem sejmu i rozpisaniem wyborów, naprawie stosunków administracji, o zwrocie na lepsze polityki wobec mniejszości narodowych — ten telegram przyjęty burzą oklasków, wśród niebywałego entuzjazmu. Siedzi i słucha starosta i po przyjęciu tego telegramu opuszcza salę; ludność rozumie ten giest, że opuści swój urząd.

Ale nie tylko czuć te przemiany w Zdołbunowie na większą skalę jest to w *Kowlu*, gdzie nasi tow. kolejarze urządzili wiec 21 b. m. 17 maja odbył się z inicjatywy grona inteligencji polskiej i ukraińskiej ogromna manifestacja ku czci Marsz. Piłsudskiego w m. Mizoczu, nad granicą. Przeważała ludność wiejska w liczbie 2 tysięcy osób, do której po polsku i ukraińsku przemawiano, wysyłając telegram z wyrazami czci dla Pierwszego Marszałka Polski; niesiono podczas pochodu portrety Piłsudskiego, złożono na przechowanie w dowódz. baonu Ochrony Pogranicza. Oddział K. O. P. wziął udział w manifestacji, która miała przebieg poważny, spokojny, z okrzykami na cześć armji i jej Wodza kończono uroczystość.

Oto obrazki z ostatnich dni, świadczące o nastrojach ludności Wołynia i jej nadziejach. A z drugiej strony brutalna ręka starostów chjenistów i piastowców, którzy, jak w koloniach podbitych grasują i nie uznają dotąd dokonanych faktów w stolicy.

Przerzucam się na drugi kraniec Rzeczypospolitej; na zachodnie rubieże *Bydgoszcz* — przeszło 110-tysięczne miasto, główne miasto Pomorza, 300 klm. od Warszawy, na pograniczu Poznańskiego i Pomorza. Przybywam do B. w nocy 2 b. m. Uderzają mnie już na stacji duże czerwone płachty, porozlepiane na murach. To urzędowe „obwieszczenia“ o stanie wyjątkowym, podpisane przez wojewodę, choć stan wyjątkowy zniesiony.

W Bydgoszczy podobnie jak w Zdołbunowie „urzędownie“ jeszcze nic nie wiadomo o przepędzeniu rządu Witosa, o zmianach w stolicy. Tu jeszcze „wojska rządowe (Witosa) zwyciężają“, tu ludność nakarmiona sukcesem wojsk gen. Sikorskiego, Rozwadowskiego, Malczewskiego, Zagórskiego. Blisko 2 tygodnie od walk warszawskich i przemian, ale w Bydgoszczy prokurator pogodzić się nie może z nowym stanem rzeczy i konfiskuje manifest P. P. S. o wypadkach od 12—14 maja. Właśnie tow. nasi informują mnie, że z polecenia prokuratora bydgoskiego policjanci tajni przyszli zabierać manifest; nieco się spóźnili, bo już się rozszedł w kilkunastu tysiącach w całym okręgu.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie wolno mówić już, że Poznańskie — to ostoja reakcji. Czyni się przez to uogólnianie wielką krzywdę moralną klasie robotniczej. Reakcyjne jest obszarnictwo, paskarstwo naturalnie kler i szczyty biurokracji. Lud pracujący w ośrodkach przemysłowych inaczej myśli, czuje i reaguje, uświadomienie klasowe głęboko tu już przeniknęło. Jeśli się nie przejawia jeszcze jaskrawo nazewnątrz toć to znany objaw psychiczny Poznaniaka, który przeżywał w innych warunkach niewolę niż np. Małopolanin czy robociarz z Kongresówki. Ale dokonywa się proces od podstaw: w ostatnich dniach (po przełomie) kilkuset kolejarzy w B. przeszło z żółtych enpeerowskich związków zaw. do klasowych, proces ten sięga głęboko i szeroko się rozlewa. Napływ do PPS rozpoczął się, choć straszą stanami wyjątkowymi.

Ciekawy objaw u ludności, pozostającej pod wpływem kleru i tej prasy. Na hasło reakcyjnej prasy: „Poznańskie dla Poznaniaków“, mówią ci Bogu ducha winni ludziska. Ależ kogóż nam narzucacie na przywódców, samych nie Poznaniaków, boć Haller z Galicji, Dmowski z Kongresówki, Dowbór-Muśnicki z Rosji. Ani jeden Poznaniak“. Broń w rękach separatystów okazała się bumerangiem, który godzi w atakujących.

Poza „szczytami“ administracji, obszarnictwem i paskarstwem, poza gronem korpusu oficerskiego, ta część Poznańskiego, która jest ludem pracy, nie podziela ani separatyzmów, ani nie może być podporą rządów Witosa czy Chadzyńskich. Dlatego tak szybko wycofują się różni enpeerowcy z pos. Hertzem na czele. Bo kto pragnie bodaj resztki ocalić wpływów — to na kulawego konia stawki nie będzie dawał, nie będzie grał, chyba szaleniec.

Pięcioletnia żmudna, w ciężkich warunkach prowadzona robota PPS. w Poznańskiem i na Pomorzu, zrobiła swoje. Przeoraliśmy ugor, rzuciliśmy zdrowe ziarna, będziemy wkrótce zbierać owoce...

Zygmunt Piotrowski.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 czerwca

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę, 2. czerwca 1926, o godzinie 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Szan. Tow. Redaktorze! Przeczytawszy we wczorajszem wydaniu „Słowa Polskiego“ sprawozdanie z niedzielnej manifestacji, pospieszam oświadczyć, że ten ustęp sprawozdania, który odnosi się do mego przemówienia swem nie oddałem w niczyjem imieniu pochrakter szczerego wymysłu. Stwierdzam, że w przemówieniu swem nie oddałem w niczyjem imieniu pozdrowienia dla wiecujących, że nie wspominałem ani razu o dr. Reinlanderze, a wreszcie, że nie poruszałem wogóle sprawy starcia między robotnikami, a faszystowskimi studentami. — Z socjal. pozdrowieniem **Dr. S. Herszt**el.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski zrazu 11, następnie 10.90. W wolnym obrocie płacono je wieczorem 11.10 zł. przy dalszej tendencji zniżkowej.

KURS WAGONU bezpośredniej komunikacji klasy II-giej między Lwowem — Rymanowem względnie Iwoniczem przy pociągach 2111 (odjazd ze Lwowa 7.45 z powrotem 2112 (przyjazd do Lwowa 7.05) rozpoczyna swój bieg już od 1. czerwca b. r.

W CZASIE WYPADKU W RYNKU i natłoku, jaki powstał podczas incydentu zrzucenia butelki z okna, wiele osób pogubiło torebki ręczne i t. p. Jedna z pań, która zgubiła branzoletkę srebrną (tulskiej roboty) — prosi uczciwego znalazcę o oddanie zguby do administracji „Kurjera Lwowskiego“, ul. Ossolińskich, lub do Redakcji „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21.

KONKURS NA BUDOWĘ POMNIKA SŁOWACKIEGO. Komitet obywatelski budowy pomnika Juljusza Słowackiego ogłasza konkurs na projekt pomnika Juljusza Słowackiego we Lwowie. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30. sierpnia 1926 r. o godz. 3-ciej po południu. Adres składania lub nadsyłania prac konkursowych „Lwów, Komitet Budowy Pomnika Juljusza Słowackiego“, Muzeum przemysłu artystycznego, ul. Hetmańska.

Przyznane i bezwarunkowo wypłacone będą 3 nagrody: 1) 3.000 zł., 2) 1.500 zł., 3) 1.000 zł. Prace nagrodzone przechodzą na własność Komitetu.

ZMARNOWANY WYSIŁEK WŁAMYWACZY. L. Frank i Antoni Kasaraba włamali się wczoraj w nocy do piwnicy realności przy ul. Legjonów pod l. 29 i tu wybili otwór w wystawie składu sukna braci Weinmanów. Tu spakowali co lepsze sztuki sukna do dwóch worków i zamierzali zbiedz z łupem. Nie udało się im to gładko, gdyż na progu sklepu przytrzymał ich posterunkowy i odprowadził do aresztu.

WŁAMANIA I ZNACZNE KRADZIEŻE. Nieznany sprawca dostał się w nocy do sypialnego pokoju właściciela fabryki J. Katza, zam. przy ul. Kochanowskiego i skradł 3 pierścionki z brylantami, futro męskie i gotówkę 75 dolarów. Ogólna szkoda wynosi 5.500 złotych.

Do mieszkania S. Danicewicza przy ul. Teresy 2, włamali się nieznani osobnicy i skradli większą ilość srebrnego naczynia stołowego, znaczonego monogramem „J. D.“, ubranie granatowe, oraz 6 koszul, łącznej wartości 2.790 zł.

AWANTURY. Jan Kołtyk wywołał w stanie podchmielonym wielką awanturę w restauracji Stechera przy ul. Gródeckiej. Odprowadzany do aresztu usiłował rozbroić post. Brzeżańskiego, przyczem zranił go w rękę. Dora Haberlak wywołała awanturę w ul. Legjonów i poturbowała policjanta. Osadzono ją w areszcie.

—:::—

Zegarek i kapelusze, zgubione podczas niedzielnej manifestacji w Rynku odebrać można, po należytem wylegitymowaniu się, w Administracji „Dziennika Ludowego“.

A jednak p. Nowak zatruwał żołnierzy.

Po głośnej aferze zatrucia żołnierzy 19 p. p. końską kiełbasą, p. Nowak, dostawca wędlin dla wojska, poszukał sobie środków na zatuszowanie niemiłej sprawy.

Dzisiaj jesteśmy w możności dostarczenia autentycznych szczegółów, stwierdzających, że badanie inkryminowanej kiełbasy stwierdziło z całą pewnością obecność w niej koniny.

Ekspertyza była przeprowadzona przez weterynarza Hiolskiego w obecności prof. Dr. Alfreda Trawińskiego i asyst. Prokopowicza.

Dnia 18. maja na zarządzenie IX. Dep. Magistratu przeprowadził p. Hiolski wspólnie z komisarzami M. Urzędu Targowego pp. Toczyskim i Danielewiczem rewizje w składach mięsa p. Nowaka.

Po przeprowadzeniu rewizji w obu sklepach udano się na Cytadelę do koszar 19 p. p. Tam po długich poszukiwaniach dano komisji 2 kawałki kiełbasy, lecz ta nie była już zupełnie podobną do kiełbasy poprzednio przesłanej do zbadania.

Kiełbasa ta była — jak się okazało — zupełnie już wolną od koniny.

Przy tego rodzaju sposobach tuszowania dochodzeń przez zainteresowane czynniki p. Nowak podniósł głowę do góry i miał nawet odwagę rozesłać do pism sprostowanie podniesionych przeciwko niemu kryminalnych zarzutów.

Charakterystyczne jest to, że działa tutaj klika. Czynniki powołane do rozjaśnienia sprawy, robią wszystko dla łatwo zrozumiałych względów, ażeby prawda nie wyszła na wierzch.

Ta afera musi być jednak wyjaśniona gruntownie bez intendanckich sztuczek, a winowajcy i niesumienni dostawcy przykładnie ukarani.

Z sali sądowej.

FAŁSZERSTWO DOLARÓW PRZED SĄDEM.

Wczoraj w dalszym ciągu toczyła się rozprawa przeciw inż. Bolesławowi Paykartowi, b. docentowi Politechniki i dyr. „Wytwórni sztucznego kamienia i dachówek“. Jak wiadomo jest on oskarżony o wykonywanie falsyfikatów 100-dolarowych w swej willi „Quo vadis“ w Brzuchowicach“.

Dnia 22. października ub. r. Joel Hendel kupił za pośrednictwem Habermana Pinkasa od pewnego mężczyzny 100 dolarów. Okazało się następnie, że banknot ten był fałszywy. W trzy tygodnie później jakiś mężczyzna usiłował sprzedać również banknot 100-dolarowy Józefowi Schneiderowi. Ten wiedząc, że H. padł ofiarą oszusta, udał się wraz z owym mężczyzną do Habermana. Ten poznał w owym nieznajomym tego, który mu sprzedał ongiś falsyfikat. Wobec tego odprowadzono go do policji. Tu okazało się, że był to inż. Paykart. Podczas rewizji znaleziono przy nim 2 dalsze falsyfikaty 100-dolarowe.

Podczas dwukrotnej rewizji w willi inż. Paykarta znaleziono w skrytce biurka klisze miedziane i wszelkie przybory służące do wykonywania falsyfikatów.

W śledztwie policyjnem i sądowem inż. Paykart nie przyznał się do wykonywania falsyfikatów. — Twierdził bowiem, że kupił je w pociągu kolejowym, jadąc z Łucka. Gdy znaleziono następnie klisze, Paykart twierdził, że klisze te znalazł w pociągu, zapomniane przez tego osobnika, od którego nabył te fałsyfikaty. Będąc jednak technologiem, próbował następnie dla eksperymentu czy z klisz tych można uczynić odbitki. Wykonanych tych parę egzemplarzy zniszczył rzekomo natychmiast.

Wczoraj na rozprawie inż. Paykart w dalszym ciągu twierdził, że jest niewinny, podtrzymując swe zeznania złożone w śledztwie.

Znawcy sądowi, profesorowie Politechniki dr. Negrusz i dr. Kling, zeznali, iż zakwestjonowane falkarta, wykonane zostały z klisz, znalezionych w czasie rewizji. Znaleziony jednak aparat fotograficzny w pracowni inż. P. nie mógł, zdaniem znawców, służyć do sporządzania zakwestjonowanych klisz.

Inni świadkowie, między innymi wyw. Bromirski, zeznali podobnie jak w akcie oskarżenia.

Dziś prawdopodobnie będzie ogłoszony wyrok.

—:::—

3 WYROKI ŚMIERCI NA BANDYTÓW Z POWIATU RAWSKIEGO.

W ub. niedzielę zapadł wyrok w sprawie morderców i rabusiów z wspomnianego powiatu.

Jakóba Jackowa, gajowego, i Mykietę Biszkę skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Maksyma Błońskiego b. wójta w Żurawicach zasądzono na karę śmierci, zamienioną na 12-letnie więzienie.

Kłymka Żołądka zasądzono na 9, zaś Ołeksę Butryna na 4 lat ciężkiego więzienia.

Obrońcy zasądzonych zgłosili zażalenie nieważności. Rozprawa przeciw 12 Ukraińcom, oskarżonym o zdradę główną, nie mogła się wczoraj rozpocząć, wskutek nie jawienia się niektórych sędziów przysięgłych. Przewodniczący odroczył przeto rozprawę na dzień dzisiejszy.

Po zaburzeniach w Szanghaju.

SZANGHAJ, 31. maja. (Pat.) W całem mieście panuje spokój. Tramwaje i autobusy kursują normalnie. Na ulicach krążą jedynie patrole policyjne. Pozatem nic nie wskazuje na to, że Szanghaj był wczoraj widownią zaburzeń. Stwierdzono, że policji udało się rozprószyć wszystkie grupy manifestantów bez użycia broni. Trzydniowy strejk proklamowany przez związki robotnicze i studentów skończył się niepowodzeniem. Kupcy chińscy postanowili przeciwstawić się wszelkiemu gwałtowi.

Kandydat na polskiego Hindenburga.

WARSZAWA, 31. maja. (A. W.) Wśród stronnictw centrowych niewielką ilość głosów, która padła na woj. Bnińskiego tłumaczy się zapatrywaniami monarchistycznemi kandydata.

—:::—

Nowy rząd w Portugalji.

LIZBONA, 31. maja. (Pat.) Prezydent republiki powierzył misję tworzenia nowego gabinetu przewódcy ruchu rewolucyjnego nacjonaliście Cabecadesowi.

—:::—

Motywy nieprzyjęcia prezydentury.

WARSZAWA, 31. maja. (Pat.) List pana marszałka Piłsudskiego do marszałka sejmu Rataja:

Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w mojem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynności i prac historycznych, które niestety dla mnie spotykały się przedtem z uporem i niechęcią dość szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim Panom, że wybór nie był jednomyślny, tak jak to było w lutym 1919. Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszerstw. *Niestety wyboru przyjąć nie jestem w stanie.* Nie mogłem wywalczyć sobie, zapomnienia i nie mogłem wydobyć ze siebie aktu zaufania do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie *w pamięci stoi postać tragicznie zamordowanego prezydenta Narutowicza,* którego nie zdołałem od okrutnego losu uchronić. Zbyt silnie działa na mnie *brutalna napaść na moje dzieci.* Nie mogę nie stwierdzić raz jeszcze, że *nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej,* gdzie istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny. Przepraszam za zawód, który czynię nietylko tym, co za mną głosowali, lecz i tym, co poza salą zgromadzenia żądają tego odemnie. Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatnimi dniami nie pozwoliło mi zadość uczynić tym żądaniom. Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy, daj Boże szczęśliwy wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Podp.
Marszałek Piłsudski.

—:::—

Ohyda.

Przed zgromadzeniem narodowem reakcja nie ustawała w próbach prowokacji. Ostatnio powtórzony został napad na dom Piłsudskiego w Sulejówku.

Pełniący służbę strażniczą w Sulejówku porucznik Hartman, złożył o tem następujący meldunek:

Dnia 26-go o godz. 20.35 padły trzy strzały karabinowe od strony toru kolejowego w odległości 450 metr. od domu Mar. szałka Piłsudskiego. Tegoż dnia o godz. 20.54 padły strzały śrótowe z lasku na południe, oraz 3 — 4 strzałów od strony wschodniej z odległości 200 — 400 metrów.

Strzały od strony południowej były skierowane na dworek, gdyż sam stwierdziłem cykanie śrutu po liściach.

O godz. 21.25 rozległ się huk od strony przystanku kolejowego Sulejówek o 100 mtr. przed bramą wjazdową.

Wysłane dla zbadania okolicy patrole, nie wykryły sprawców strzałów.

Zbrodnicza działalność chjeniarzy pomorskich.

GDAŃSK, 31. maja. (Pat.) „Echo gdańskie" zamieszcza następujący komunikat: Przedstawiciele wszystkich warstw i stanów na Kaszubach, a mianowicie z powiatów puckiego, kartuskiego i chojnickiego złożyli władzom pomorskim następujące oświadczenie:

1. Nie uznajemy wytworzonego w Warszawie stanu rzeczy za stan prawny, lecz faktyczny.

2. Domagamy się utworzenia komitetu obrony narodowej na Pomorzu, któryby wraz z władzami szedł po linji działalności organizacji obrony narodowej państwa w Poznaniu i tamtejszych władz, a zarazem domagamy się, aby nie czyniono żadnych zmian personalnych w administracji i w wojsku.

3. Żądamy autonomji administracyjno-gospodarczej dla ziem zachodnich Polski.

GDAŃSK, 31. maja. (Pat.) Jeden z przywódców nacjonalistycznych niemieckich w Gdańsku, prezes gdańskiej Izby handlowej Klawitter zamieścił w „Danz. Allg. Zeitung" artykuł pod tytułem „Zamach Piłsudskiego a Gdańsk". W artykule tym czytamy między innymi: Dziś ujawnia się z całą wyrazistością błąd popełniony w Wersalu w stosunku do Polski, jako państwa buforowego między Niemcami a Rosją. W Poznaniu panują nastroje zwrócone przeciw Piłsudskiemu i innym dzielnicom Polski. Dzielnica poznańska nie wykazuje chęci zespolenia się z Warszawą i zabezpieczenia w ten sposób całości państwa. W końcu Klawitter pisze: Jeżeli miarodajnym kołom polskim nie uda się uporządkować stosunków gospodarczych, wówczas za pierwszym zamachem rozpęta się rewolucja.

Wyjściem z obecnej sytuacji byłoby uregulowanie stosunków handlowych nowego rządu z sąsiadami (czytaj z Niemcami) i uzyskania następnie pożyczki zagranicznej.

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Anglji.

LONDYN, 31. maja. (A. W.) W Buckingham, odbyło się zebranie tajnej rady koronnej pod przewodnictwem króla ang., na którem postanowiono przedłużyć stan wyjątkowy na dalszy miesiąc. Z całej Anglji donoszą, że w wielu miejscowościach skutkiem braku węgla zamknięto szereg fabryk, skutkiem czego liczba bezrobotnych wzrosła o dalszych 50 tys.

—:::—

Sowiety remonstrują przeciw polityce Polski.

MOSKWA, 31. maja. (A. W.) „Izwiestja" omawiają ponownie zagadnienie stosunków polsko-bałtycko-sowieckich, przyczem w tonie gwałtownym zarzucają Polsce, że pertraktując z Rosją sow. w sprawie zawarcia reasekuracyjnego traktatu neutralności, poczyniła jednocześnie kroki w stosunku do państw bałtyckich, mające na celu zawarcie przymierza wojskowego.

Polska w zamian za pewne udogodnienia, któreby dała Rosji w zawartym traktacie, chciałaby uzyskać zgodę jej na nieokreślone bliżej pakty polsko bałtyckie. Nowa sytuacja wewnętrzno-polityczna w Polsce, każe sowietom baczną zwrócić uwagę na utworzenie bloku wojskowego od morza do morza, bo i faszystowski rząd Averescu będzie niewątpliwie współdziałał z tworzącym się blokiem. Sowiety grożą Polsce w razie kontynuowania tej polityki skutkami gospodarczymi.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Norberta Dubskyego, Zygmunta Haasa radcę PKP. we Lwowie oraz cały personal Spółdzielni Bankowej przy ul. Kościuszki 22 przez p. Kohna, do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Józef Adamcio.

Projekty finansowe Brianda.

PARYŻ, 31. maja. (A. W.) Prasa przyjęła przychylnie deklarację w sprawie sanacji finansów, która skierowana jest przeciw zaprowadzeniu daniny majątkowej i otwarciu dyskusji nad położeniem finansowem. Deklaracja ta jednak zaniepokoiła lewicę, która podejrzewa Brianda, że zamierza sprzeciwić się uchwałom socjalistów zapadłym na kongresie w Clermont-Ferrande i chce się zbliżyć do stronnictw prawicowych.

—:::—

Sytuacja w Egipcie.

KAIR, 31. maja. (Pat.) Sytuacja polityczna stała się obecnie trudna, gdyż przywódca nacjonalistów Zaglul Pasza, wobec wielkiego swego zwycięstwa w wyborach domaga się dla siebie prawa powołania nowego gabinetu. W sprawie tej odbył on wczoraj dłuższą rozmowę z wys. komisarzem angielskim.

—:::—

Angielska ocena przewrotu w Polsce.

LONDYN, 31. 5. (Pat.). W artykule „Observera" o Polsce czytamy między innymi: Prawica zaniechała pomysłu nieuznawania abdykacji Wojciechowskiego, gdyż była wymuszona, ale ogólna większość narodu polskiego pragnie uniknąć wojny domowej za wszelką cenę. Osoba b. prezydenta i jego rządu są niebohaterskie i nikłe. Ponadto fakt, że wrogowie Piłsudskiego działali w duchu interesów partyjnych, wzbudziło obrzydzenie u niepolitycznej publiczności. Należy zauważyć, że w czasie szybkich zmian gospodarczych (inflacja, deflacja, nieosiągnięta stabilizacja i bezrobocie) doprowadziły do tego, że obywatele zatracili zainteresowanie się polityką. Nie było poszanowania dla regimu, przywróconego przez Piłsudskiego, a i teraz go nie ma, a sprowadziło dlań tylko pogardę. 14 gabinetów i przeszło 140 osób urzędowało podczas siedmiu lat. Z bardzo niewielu wyjątkami byli to ludzie niewystarczający.

—:::—

Mimochodem.

Wypuścić Barabasza!

Lwów, 29. maja.

Do marszałka Rataja wysłano ze Lwowa depeszę, podpisaną przez szereg lwowskich **organizacji społecznych** z prośbą o „wyjednanie bezzwłocznego **uwolnienia gen. Rozwadowskiego,** obrońcy Lwowa, oraz innych generałów i oficerów, uwięzionych za **obronę praworządności** w Rzeczypospolitej Polskiej".

Sprostować należy, że gen. Rozwadowski aresztowany został wcale nie „za obronę praworządności", ale za olbrzymie, stwierdzone nadużycia w armji, za które jeszcze za rządów p. Skrzyńskiego miał by usunięty z czynnej służby, a które mu rząd p. Witosa pod naciskiem groźnych wypadków chwilowo przebaczył, ażeby módz wyzyskać jego zdolności wojskowe dla swej obrony.

Fakt, że organizacje o charakterze nie politycznym, ale społecznym, a jedynie pod wpływem osobistych zapatrywań ludzi, odgrywających w nich decydującą rolę, występują w obronie **nieuczciwości** i sprzeciwiają się z powodów politycznych ukaraniu winnego, nie świadczy bynajmniej dodatnio o czystości pojęć moralnych tych jednostek.

Nienawiść zasnuwa oczy bielmem — to objaw, znany jeszcze w starożytności. Wszak jedynie pod wpływem nienawiści wołali ongi żydzi: „**Wypuścić Barabasza!**"

—:::—

Nie wywozić żywności z kraju.

W Polsce rozpanoszyły się dzięki rządom Chjeno-Piasta, na dobre bezrobocie, głód i drożyzna. Głód jest wynikiem drożyzny i bezrobocia: bezrobocie zaś w sześciu dziesiątych swoich częściach jest w prostej linji dzieckiem drożyzny, zwłaszcza drożyzny mieszkań i środków żywności. Kto tego nie widzi, ten jest ślepy, a kto widząc, nie chce tego uznać, ten jest albo zwyczajnym paskarzem i lichwiarzem, albo oszustem politycznym. Tertium non datur, trzeciej możliwości już nie masz!

Faktem jest, że przy niesłychanie niskich równocześnie zarobkach, najskromniejsze nawet życie kosztuje w Polsce dwa razy tyle, co w Niemczech, we Francji, w Czechach lub we Włoszech, nawet wtedy, gdy się porównuje ceny środków żywności w tamtych krajach z cenami u nas, w stosunku do siły kupna złotego polskiego. Gdy jednakowoż porównamy ceny środków żywności z cenami (nie z wartością!) pracy ludzkiej, czyli z płacą zarobkową robotników tam i u nas, wówczas spostrzegamy z przerażeniem i goryczą, że u nas życie jest trzy, a nawet więcej razy droższe, aniżeli zagranicą.

Oto jaskrawy obraz tego strasznego wyzysku, na jaki skazane zostały wszystkie warstwy pracujące w mieście i na wsi przez zjednoczone siły lichwiarzy miejskich i paskarzy wiejskich w dziewiątkowym chjeno-Piaście. Wyzyskują nas, jako producentów raz i wyzyskują nas drugi raz, jako konsumentów. Aby zaś ten wyzysk mogli uprawiać tem pewniej, tem skuteczniej a bezkarnie, ograniczają produkcję i co mogą, to wszystko wywożą z kraju, zwłaszcza wywożą surowce i środki żywności. Jak zuchwalą i nielitościwie kraj ogładzającą jest polityka handlowa, wywozowa i cłowa, uprawiana przez zjednoczonych w dziewiątce chjeno-piastowskiej wielkich kapitalistów: handlowców-przemysłowców i agrarjuszy, o tem przekonywują nas sprawozdania i cyfry, ogłaszane od czasu do czasu wstydliwie przez „Główny Urząd Statystyczny“ (pozostający pod „rządami“ senatora piastowego profesora Buzka, a więc przez urząd, którego nikt nie posądzi o sprzyjanie socjalizmowi i przesadną prawdomówność). Oto niedawno dowiedzieliśmy się z tego źródła, że Polska produkuje jedną piątą część ziemniaków całego świata, lecz, w te tropy zaraz, toż samo źródło zdradziło nam, że mimo to sprowadzono w roku 1925 do Polski świeżych młodych ziemniaczków 200 wagonów, przeważnie z Niemiec, ponieważ „rolnicy“ polscy nie chcą hodować wczesnych kartofli i nie chcą na wiosnę kartofli podbierać, bo wolą mieć w jesieni ziemniaki na wywóz do Niemiec! Toż samo Polska, kraj rolniczy, sprowadza corocznie z Włoch z Niemiec i t. d. ogromne ilości owoców, jarzyn, grzybów we wszelkich postaciach, suszone, albo jako konserwy, marmelady, ekstrakty lub powidełka, albo wreszcie w stanie zupełnie świeżym. — W zeszłym roku np. sprowadzono 17 wagonów świeżej cebuli... aż z Egiptu! Że równocześnie sprowadzono z Egiptu także... świeże siano, to już zaliczyć należy do kuriozów (dziwolągów), których źródła należy szukać w łapownictwie i waluciarstwie, pielęgnowanem starannie przez chjeno-piastowych polityków.

Pos. Tadeusz Reger.

Chora Europa.

Z dnia nadzień pogarsza się stan życia gospodarczego Europy. Strejk generalny w Anglji przyspieszył spadek waluty we Francji i w Belgji i zachwiał lirem włoskim. W dniach strejku angielskiego banki angielskie rzuciły na rynek swoje zapasy franków francuskich i belgijskich oraz swoje liry, by utrzymać funty na poziomie stałym. Funt szterlingów pozostał nietknięty, a natomiast runęły waluty wyżej wspomniane. Ruch ten nie zatrzymał się po zakończeniu strejku. Każdy zaś spadek waluty bez względu na to, gdzie zaostrza przesilenie gospodarcze Europy, odbijając się na reszcie państw.

Życie gospodarcze Europy nie może dojść do ładu, dopóki panuje chaos walutowy, przesuwający wciąż stosunki konkurencji gospodarczej między państwami.

Po wojnie spadła ogromnie wartość pieniądza w krajach pobitych: w Niemczech, Austrji, w Rosji, na Węgrzech. Dewaluacja wystąpiła wówczas jako bezpośredni skutek klęski. Teraz właśnie mocarstwa zwycięskie, najbogatsze kraje kontynentu, zdają się jak gdyby bezbronne wobec szalonej dewaluacji, która je nawiedza. Austrja, Węgry, Niemcy, Rosja, państwa bałtyckie, zdołały już ustabilizować swoje waluty, a nie miałoby się to udać tak bogatym państwom, jak Francji i Belgji? Cóż jest przyczyną tego? O co rozbijają się te usiłowania? Dlaczego walki o sanację w parlamentach francuskim i belgijskim oraz w Sejmie polskim tak są nieskuteczne?

Wszędzie widzimy ten sam obraz. Lewica i prawica; z jednej strony robotnicy, drobnomieszczanie i drobni chłopi, z drugiej zaś wielki kapitał i obszarnicy walczą od lat o to, kto ma ponosić koszta tej sanacji.

Ale ponieważ we Francji, w Belgji i w Polsce prawica i lewica równoważą się pod względem siły politycznej, wszelkie próby sanacji kończą się kompromisami, które nie wystarczają do ustanowienia równowagi w budżecie i ustalenia waluty.

A ta równowaga sił między klasami społecznemi jest znamieniem czasu naszego. Klasa kapitalistów nie posiada już dość siły, by opanować bezwzględnie masy pracujące, jak to było dawniej; klasa robotnicza zaś jeszcze nie ma dostatecznej siły, by złamać przewagę kapitału. A ta równowaga sił, fakt, że jedna strona drugiej nie jest w stanie narzucić swej woli, paraliżuje parlamenty, czyniąc je niezdolnymi do czynu. I to jest przyczyną „kryzysu parlamentaryzmu“. Tu przyczyna, że tak bogate kraje, jak Francja, Belgja, Polska, w ośm lat po wojnie, nie zdołały jeszcze do porządku doprowadzić swego budżetu.

Kapitalizm nie jest już w stanie władać światem, klasa robotnicza zaś jeszcze nie może objąć władzy, aby obalić kapitalizm. Jeśli Europa ma wyzdrowieć, stan ten musi zostać przezwyciężony. A wynik tych zapasów, w których po jednej stronie stoją starcze siły ustroju kapitalistycznego, a po drugiej młoda rozprężająca się potęga, reprezentowana przez socjalizm, musi być trjumfem nowego porządku społecznego.

Co myślą o Witosie w Ameryce.

Nowojorski „Nowy Świat“ umieszcza następujące epitafium (pogrobny napis) Witosowi:

„Wypłynął znowu na wierzch bagna Sejmowego kum Wincenty z Wierzchosławic, który się podjął stworzenia rządu reakcyjnego.

Niema nic niemożliwego dla tego wypróbowanego i dolarami wypchanego wyżła.

Marszałek Piłsudski przewidując, iż pod premjerstwem Witosa rozpanoszy się na dobre w Polsce gadzina monarchistyczna odezwał się nareszcie i to głosem tak stanowczym i donośnym, że struchlał burmistrz bez kołnierzyka i do Belwederu uciekł pod osłonę policji, by tam przeczekać burzę.

Zapomniał Witos, że „Polska to jest wielka rzecz“, większa, aniżeli młyn i kopalnie nafty na spółkę z Hammerlingiem nabyte, zapomniał, że nie można nią teraz kupczyć dlatego, że wyczerpana jest, głodna i rozdarta wewnętrznie, myślał, że i tym razem ujdzie, to co uchodziło tyle razy“.

Z sali odczytowej.

Kościół rzymski a naród polski.

(Dokończenie)

Przychodząc do omówienia wpływu księży na lud prof. G. dotyka ich osoby. Jako wynik kilkuwiekowej nieskrępowanej działalności kleru rzymskiego wśród ludu prof. Ganszyniec notuje: analfabetyzm. nieufność i wstręt do oświaty i największą procentowo kryminalność i kończy stwierdzeniem, że w Polsce kościół rzymski zawodzi zupełnie jako czynnik oświatowy, cywilizacyjny i religijny: stawszy się organizacją o charakterze wybitnie kastowym i politycznym, działa obecnie na naród polski ogłupiająco, demoralizująco, destrukcyjnie. Odnośna więc pozycja budżetowa wobec tego jest nietylko funduszem partyjnym, ale i korrupcyjnym. Samo zaś pojęcie religji państwowej, i wynikającą stąd pozycję budżetową wyjaśnia prelegent ostatecznie jako przeżytek przedawnionej zasady absolutystycznego manarchizmu: *Cuius regio, eius religio* t. zn. wyznanie monarchy obowiązuje także poddanych.

Za przykładem więc krajów iście demokratycznych i kulturotwórczych, jak Francji i Ameryki, rząd powinien przeprowadzić rozdział między kościołem a państwem, skąd wyniknęłyby następujące korzyści: 1) skarb oszczędza rocznie sumę ponad 20 mil. zl. — tyle więc ile wydaje rocznie na oświatę, 2) państwo staje się właścicielem ogromnego majątku kościelnego i może go rozparcelować, 3) państwo staje się właścicielem kościołów, które nie będą nadużywane do manifestacyj politycznych, 4) dobra klasztorne mogą być przemienione w instytucje dobroczynne. Wyżej jednak niż te korzyści materjalne, stawia prelegent kulturalne i religijne np. państwo zyska na prestyżu i osłabi najsilniejszego wroga ludu, tolerancja papierowa wejdzie w praktyczne życie, rubryka wyznaniowa w personaljach, która prowokowała do odmiennego traktowania stron niechrześcijańskich, zniknie konkurencja wyznań chrześcijańskich zmusi wszystkich do wysiłków kulturalnych, dobór księży będzie lepszy, religja odżyje w narodzie. Przeciw tym korzyściom szkody są nikłe albo raczej szkody te — choć przykre dla majątku rzymskiego — są niepoślednią korzyścią dla sprawy religijnej jako takiej. Przedewszystkiem wskazuje przykład Francji i Ameryki, iż zupełnie mylnem jest twierdzenie, jakoby naród wskutek takiego rozdziału stał się bezbożnym, niemoralnym, zbrodnizym, przeciwnie, te narody dopiero dzięki temu rozdziałowi przodują w cywilizacji nowoczesnej. Nawiązując więc do słów św. Hieronima, że kler rzymski praktykuje nie rację, lecz konspirację, kończy prof. G. tezą i żądaniem: *Habeat ecclesia Romana in Polonia libertatem respirandi, sed non conspirandi* t. zn. Niech wolno będzie kościołowi rzymskiemu w Polsce wskutek rozdziału swobodnie się poruszać, niech nie wolno mu będzie spiskować.

Niezwłoczne przeprowadzenie tego rozdziału uważa prelegent za najpilniejsze zadanie chwili. Rzym jest u nas teraz duszą opozycji przeciw Polsce ludowej i najgroźniejszą potęgą: oby słowa Juljusza Słowackiego: „Polsko, twoja zguba w Rzymie“! przeszły wreszcie do historycznych wspomnień, a nie do obaw aktualnych.

—:::—

Po procesie fałszerzy węgierskich.

(Ceps). Monstrualny proces budapeszteński został ukończony. Pozornie ogłoszono surowy wyrok. Jak było do przewidzenia, został proces znakomicie odegrany.

Książę Windischgraetz i minister policji Nadossy skazani zostali na 4 lata więzienia, pozostali oskarżeni otrzymali mniejsze kary. Wyrok zdaje się być surowym, ale doszło do niego jedynie przez wzgląd na światową opinję publiczną. Wyrok ten ma przed całym światem zamanifestować, że sądownictwo węgierskie nacechowane jest szczerem poczuciem sprawiedliwości, że zna prawo i że sądy węgierskie są niezależne. W rzeczywistości jednak jest wyrok w procesie fałszerzy pieniędzy jaskrawym dowodem tego, że sądy węgierskie nie są niezależne, lecz że znajdują się pod wybitnym wpływem rządu. Wynika to choćby już z samego umotywowania wyroku, gdzie mówi się o całej aferze, jak o czynie, powstałym na gruncie patrjotyzmu i pewnego rodzaju bohaterstwa.

O przebiegu procesu budapeszteńskiego referowali obszernie korespondenci pism węgierskich i zagranicznych, a z referatów tych zawsze widać było, że sąd węgierski nie tylko że nie starał się stwierdzić całej prawdy, lecz wręcz przeciwnie chciał ją zatuszować. Wyrok ten jest zupełnie wyraźnie skierowany przeciwko traktatom pokojowym, na które rzekomo spada cała odpowiedzialność za to, że do podrabiania pieniędzy wogóle doszło. Na podstawie tego wyroku mogą być właściwie tolerowane wszelkie przestępstwa, powstałe z pobudek nacjonalistycznych.

BĘDĄ AMNESTJONOWANI.

BUDAPESZT, 31. 5. Jak się dowiaduje „Megyar Orszag“ z dobrze poinformowanej strony, rząd zamierza w dniu 29. sierpnia, jako w 400-tą rocznicę bitwy pod Mohaczem, ogłosić powszechną amnestję. Amnestja objąć ma wszystkich przestępców, którzy skazani zostali na karę nie wyższą niż pięcioletniego więzienia, a występku swego nie popełnili z chęci osobistego zysku. O ile wyrok na fałszerzy banknotów do 29. sierpnia przejdzie przez wszystkie instancje i stanie się prawomocny — o co rząd się postara — Windischgraetz, Nadossy i ich wspólnicy zostaną w tym dniu amnestjonowani.

Paszporty nie będą zniesione.

GENEWA. Konferencja Paszportowaa, zwołana przez Ligę Narodów do Genewy, ukończyła swe prace. Konferencja wbrew uchwale VI. Zgromadzenia Ligi Narodów, wbrew opinji rzeczoznawców, wypowiedziała się przeciw skasowaniu paszportów i wiz, wypowiedziała się przeciwko temu nie na podstawie obecnych trudnych stosunków międzynarodowych, lecz zupełnie zasadniczo, zwalczając wszelkie nawet dążenie do całkowitego zniesienia paszportów.

Zdaniem Konferencji paszporty i wizy mają być zachowane, a do obecnie przyjętego systemu paszportowego ma być wprowadzony szereg technicznych ulepszeń.

Ulepszenia te mają polegać na przyjęciu przez wszystkie państwa jednego typu paszportów zagranicznych, na zorganizowaniu biur wystawiających paszporty, w sposób nienarażający zainteresowanych na konieczność odbywania długich i kosztownych podróży w celu uzyskania paszportu, na przedłużeniu możności paszportów przynajmniej do dwóch lat, a nawet do lat pięciu, na zredukowaniu opłat za paszporty do minimum, niezbędnego dla pokrycia kosztów ich wystawienia.

W sprawie wiz, konferencja wypowiedziała się całkowitem skasowaniem jedynie wiz na wyjazd, nie istniejących już zresztą od dawna w większości państw, natomiast nie uznała za wskazane zalecić ogólnego skasowania wiz na wyjazd lub wiz tranzytowych.

Jako postęp należy uznać wypowiedzenie się konferencji za wprowadzeniem typu długoterminowych wiz na wjazd, oraz wiz tranzytowych, dających prawo w przeciągu dwóch lat na nieograniczoną ilość wjazdów lub przejazdów przez dany kraj.

Dzień Spółdzielczości w Polsce.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, w myśl uchwał powziętych w r. 1922 wezwał wszystkie kraje do poświęcenia jednego dnia w roku propagandzie spółdzielczości.

W Polsce — z racji wyjątkowych warunków ogólnokrajowych — dopiero w r. 1925 po raz pierwszy poświęciliśmy pierwszą niedzielę czerwca na propagandę spółdzielczą, nazywając ją Dniem Spółdzielczości.

Dzień Spółdzielczości — jest to przegląd naszych sił na polu kooperacji. Jest on jednocześnie werbunkiem do szeregów spółdzielczych nowych ludzi, dotąd stojących poza niemi. Wreszcie jest on dniem, w którym spółdzielcy, już zorganizowani, mają okazję przypomnienia celów, jakie stawia sobie kooperacja we wszystkich swoich formach.

Doceniając wielkie znaczenie, jakie ma dla pracy spółdzielczej Dzień Spółdzielczości — wzywamy wszystkie instytucje spółdzielcze do zorganizowania takiegoż obchodu i w roku bieżącym w dniu 6-tego czerwca tj. w pierwszą niedzielę tego miesiąca.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości postanowił połączyć obchód dnia z uczczeniem 100-ej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, jako zwiastuna kooperacji w Polsce.

Centralny Komitet ze swej strony przygotowuje również wydawnictwa specjalne: odezwy, broszury, plakaty i inne.

Siedziba Centralnego Komitetu: Warszawa — Nowogrodzka Nr. 21.

Z ruchu zawodowego.

Sekretarjat Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce niniejszem podaje do wiadomości, że I-szy oddział piekarzy w Krakowie (Dunajewskiego 5) został rozwiązany przez Prezydjum Zarządu Głównego w dniu 27. maja 1926 r., z przyczyn tych, że oddział ten prowadził robotę separatystyczną oderwania oddziałów od Centrali z byłego zaboru austrjackiego i stworzenia separatystycznej Centrali w Krakowie.

Ostrzega się oddziały naszego Związku, że o ile będą utrzymywać stosunki z rozbijaczami ruchu zawodowego, będą natychmiast rozwiązane przez Zarząd Główny.

Jednocześnie zostali zawieszeni w prawach członkowskich przez Prezydjum i sprawa ich została skierowana do Sądu Polubownego Związku Robotników Przem. Spożywczego p. Marcińskiego — dotychczasowego członka Zarządu Głównego, a obecnie przewodniczącego separatystycznego Związku i p. Lichonia Aleksandra — byłego sekretarza okręgowego na Okręg Krakowski, który został usunięty przez Zarząd Główny w roku 1924 z zajmowanego stanowiska, ze względów tych, że się wypowiedziała przeciw p. Lichoniowi konferencja okręgowa. Obecnie p. Lichoń jest sekretarzem separatystycznego Związku.

Mężem zaufania Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego na Okręg Krakowski jest tow. Bocian Zygmunt, sekretarz Komisji Okr. Zainteresowanych w sprawach naszego Związku z Okręgu Krakowskiego prosimy się zwracać pod adresem: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 5, Komisja Okręgowa, tow. Bocian Zygmunt.

—:::—

50-lecie śmierci Palackiego.

PRAGA. (Ceps). Przy udziale wybitnych przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich odbyły się w tych dniach w całej Czechosłowacji uroczyste obchody 50-tej rocznicy zgonu znakomitego czeskiego historyka i polityka, Franciszka Palackiego.

Franciszek Palacki urodził się w r. 1798 w Hodsławicach na Morawach. Swe studja odbył Palacki w liceum bratisławskim, gdzie uzupełnił swe wiadomości językowe, tak, że już po kilku latach doskonale znał języki: angielski, francuski, niemiecki, polski, rosyjski, serbski, łaciński, grecki i czeski.

W r. 1817 miał się stać Palacki kaznodzieją ewangelickim w Bielsku; w ostatniej jednak chwili cofnął się i udał się do Pragi w charakterze prywatnego wychowawcy. Początkowo zajmował się Palacki estetyką i literaturą, jednakże później pod wpływem Dobrowskiego poświęcił się całkowicie historji. W roku 1830 przystępuje Palacki do pracy nad swą monumentalną Historją narodu czeskiego. Wkrótce otrzymał nominację na stanowisko historjografa Królestwa Czeskiego, dzięki czemu miał do dyspozycji obszerny materjał historyczny. — W r. 1876 ukończył Palacki swą pracę, która dziś jeszcze jest kamieniem węgielnym historjografji czeskiej i wyrazem niepospolitego talentu historycznego. Ale Palacki był nietylko historykiem, był on równocześnie wybitnym politykiem

Jako polityk występował Palacki w charakterze posła na sejm wiedeński, prócz tego był przez szereg lat członkiem sejmu praskiego. W r. 1848 zaproponowano Palackiemu przyjęcie teki ministra oświaty, lecz Palacki, który w Austrję przestał wierzyć, odmówił.

Zmarł 26. maja 1876. Ogromne zasługi Palackiego dla narodu czeskiego tak w dziedzinie naukowej, jak i na polu życia politycznego zjednały mu zaszczytną nazwę „ojca narodu“.

—:::—

Monarchistom do pamiętnika

Jedno z pism niemieckich wydrukowało list b. prezydenta ministrów francuskich, Clemenceau, pisany jeszcze w r. 1867, z okazji rozstrzelania w Meksyku cesarza Maksymiljana, brata Franciszka Józefa I. Maksymiljan Habsburg, bez potrzeby, jedynie ulegając żonie, która chciała być cesarzową, zaawanturował się w ekspedycję meksykańską, w której stracił tron i życie. Clemenceau pisze do pewnej znajomej:

„Kochana, łaskawa Pani! Co, u djabła, skłania Panią do litowania się nad tym Maksymiljanem i jego Charlottą? Mój Boże, ja wiem, że ci ludzie są zawsze wytworni i czarujący, są nimi od początku, od kilku tysięcy lat. Posiadają oni receptę na wszystkie cnoty i tajemnicę każdego powabu. Śmieją się — jak cudowne! płaczą? — jak wzruszające! Jeśli nam pozwalają żyć — jest to wypływem ich nadzwyczajnej dobroci; jeśli nas rozdeptują — jest to fatalnością ich sytuacji. Tak, tak, powiem coś Pani: Wszyscy ci cesarze, królowie, arcyksiążęta i książęta są wielkimi, wielkodusznymi, wspaniałymi, ich księżniczki są wszystkiem, czem Pani chce — ale ja nienawidzę ich, nienawidzę ich nienawiścią, nieznającą litości, jak nienawidzono wówczas, w r. 1793. Między nami, a tymi ludźmi toczy się wojna na noże. Zabili w męczarniach wszelkiego rodzaju miljony z nas, a ja nie zakładałbym się, czy my zabiliśmy z pośród nich choć dwa tuziny. Nie znam litości nad nimi; zbrodnią wobec owiec jest litowanie się nad wilkiem. Ten (Maksymiljan) chciał popełnić straszną zbrodnię — ci, których chciał zabić, zabili go. Jestem tem zachwycony“.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wally".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Otello". Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wally".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello". Ostatni gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i A. Zielińskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". Gośc. występ H. Milowskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?" Po raz ostatni. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47". Gośc. występ K. Bednarzewskiej.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47". Gośc. występ K. Bednarzewskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47". Ostatni gościnny występ K. Bednarzewskiej.

—:::—

Kazimierz Junosza-Stępowski wystąpi jeszcze tylko dwa razy w środę i piątek w tragedji: „Otello", wespół z p. Anną Zielińską oraz po raz ostatni we czwartek w komedji: „Orzeł czy reszka?"

Najbliższemi premierami teatrów będą: w Teatrze Wielkim, współczesna sztuka, nowego autora scenicznego J. W. Opolskiego, p. t.: „Powrót z wojny".

Jerzy Leszczyński, świetny artysta Teatru Narodowego, rozpocznie szereg gościnnych występów na naszej scenie, w niedzielę bieżącego tygodnia.

Ze sportu.

Wynik R. K. S. w mistrzostwie Kl. C.:
2. V. R. K. S. — Hakoah 3 :2.
9. V. R. K. S. — Unia 3 :0.
16. V. R. K. S. — Sygniówka 1 :1.
23. V. R. K. S. — Hakoah 3 :1.
30. V. R. K. S. — Unia 6 :0 (2 :0).

Zawody odbyły się na boisku Czarnych przy stałej przewadze R. K. S., który górował nad przeciwnikiem technicznie i taktycznie. Z. R. K. S. wyróżniał się napad i środkowy pomocnik. Bramki strzelili: Folmes II. 1, Sikorski 1, Hałendy 1, Mużyłowski 1, Pelczarski 1 i Kuliński 1. Sędziował b. dobrze p. Goldstaub. R. K. S. prowadzi w mistrzostwie 1-szej grupy 9 punktami, przed Sygniówką 7 punktami. Do rozegrania pozostaje decydująca walka między R. K. S. — Sygniówka na boisku Sygniówki 6. VI. 1926.

Kolarstwo Lwowa straciło w Warszawie puhar kryształowy w dniu 30. maja 1926. Zasadnicza wina tkwi w braku poparcia Rady miejskiej tego szlachetnego sportu.

Puhar wędrowny, który w roku zeszłym zdobył S. Ignatowicz w 3 godz. 32 m. 14 s. za 100 kilometrów, wziął obecnie Ziembiński z Brześcia (woj. Poleskie) zużywając na 100 klm. przeszło 4 godziny czasu.

Kolarze lwowscy są lepszymi szosowcami, ale z powodu braku mamony dla wydatków opieki sanitarnej w drodze — nie mogą dorównać zawodnikom innych miast, serdeczniej popieranych przez swoje Magistraty.

—:::—

Komunikaty.

× **Na dochód Tow. Walki z Gruźlicą** odbędzie się we środę, dnia 2. czerwca, o godz. 8.15 Koncert w sali Kasyna Miejskiego.

Na całość koncertu złożą się produkcje najlepszych sił artystycznych. Śpiew primadonny opery teatrów miejskich p. F. Platówny i reżysera opery lwowskiej p. Cyganika, deklamacja uroczej p. Zosi Barwińskiej, gra znanej zaszczytnie skrzypaczki p. prof. Marji Trusiówny oraz akompanjament i gra solowa znanej akompanjatorki i cenionej pianistki p. Wandy Kowalskiej-Sowińskiej.

—:::—

× **Zwyczajne roczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni „Związku pracujących w kamieniu"** odbędzie się we wtorek, dnia 8. czerwca, o godz. 6-tej wieczór, w lokalu Rady Zaw., przy ul. Ossolińskich 10, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia członków.
2) Sprawozdanie z czynności i kasowe za rok 1925.
3) Uchwalenie absolutorjum za r. 1925.
4) Wybór członków Dyrekcji i uzup. Rady Nadz.
5) Wnioski.

W razie braku kompletu o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się jako powtórnie zwołane to Zgromadzenie o godz. 7-mej wieczór bez względu na ilość obecnych i zobowiązującemi uchwałami.

Rada Nadz.: K. Żelaszkiewicz. Dyrekcja: W. Kaszewicz.

× **Zw. Niezal. Młodz. Soc.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Sekretarjat Okręgowy i Obwodowy PPS.** czynny codziennie od godz. 10 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. W niedziele i święta od 12 do 1 popoł. Lokal Sekretarjatu mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

—:::—

Cyfry amerykańskie.

Ostatni wykaz rozwoju ludności w Stanach Zjednoczonych, wymienia 4 miasta z ludnością ponad miljon osób. Na pierwszem miejscu stoi Nowy York 25,924.000 mieszkańców, dalej idą: Chicago z 3,048.000, Filadelfja z 2,008.000, i Detroit z 1,290.000. Majątek narodowy St. Zjednoczonych wynosi 550 miljardów dolarów, łączne dochody wzrastają rocznie przeciętnie o miljard dolarów.

—:::—

OGŁOSZENIA

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczeln. redakt. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.